Rok IVty. Nr. 14.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą postu*, dnia 29. Marca 1840.

Religia.

Męka Pana naszego, Iezusa Chrystusa.

(Ciąg dalszy.)

Heród ucieszył się bardzo, słysząc, iż przed sąd iego Iezusa prowadzą. Słysząc albowiem o nim wiele, pragnął go poznać i widzieć cud iaki wykonany przez niego. Gdy Iezusa przed nim stawiono, Heród pyszny z władzy nad takim człowiekiem, ucieszony, iż będzie miał widok i rozmowę zaymuiącą, zaczął mówić prawie bez końca. Zadawał Iezusowi nayrozmaitsze pytania. Ale Iezus milczał, i ani słowa mu nie odpowiadał. Iezus, który z naylichszym człowiekiem rozmawiał, gdy szło o przysługę dla niego, nie chciał tracić słów dla próżnéy ciekawości lekkomyślnego pana. Dotąd podobnież pyszni, zarozumiali, lub tylko próżnéy ciekawości dogadzaiący, z całéy mądrości Iezusa nie umieią korzystać, i Zbawiciel iest zawsze niemy przed nimi. Książęta kapłańscy i doktorowie prawa, byli temu obecni nie przestaiąc skarżyć i potwarzać Iezusa. Gdy mówiono, iż Iezus przyznawał sobie dostoyność królewską, Heród śmieszność tylko w tém widział, ale stałe milczenie Iezusa zwróciło całą iego uwagę. Pochlebcy poiąć nie mogli, że Iezus nie starał się ziednać sobie łaski Heroda. Z tego powodu razem z Herodem zaczęli z niego żartować. I dla wyszydzenia iego dostoyności królewskiéy, Heród kazał odziać go szatą białą i do Piłata odprowadzić. Izraelici, na pamiątkę wyiścia z Egiptu, mieli zwyczay uwalniać zawsze iednego więźnia w czasie świąt Paschy. Również starosta rzymski zwykł był w te święta dozwalać ludowi uwolnić więźnia, którego żądano. Iuż tłumy ludu zebrały się przed iego mieszkaniem, wydaiąc okrzyki, i Piłat według starożytnego zwyczaiu przychylił się do żądania iego. Piłat, któremu Heród niespodziewanie Iezusa odesłał, korzystał z téy sposobności, ażeby Iego uwolnić. Pomiędzy więźniami był wtedy właśnie człowiek nazwiskiem Barabasz, naysławnieyszy z zbrodniarzy, iako oszust i zbóyca. Ten potwór z dzikiém i krwawém spoyrzeniem, okuty w łańcuchy, postawiony był obok Iezusa, nayświętszego z ludzi. Wtedy Piłat odwróciwszy się do książąt kapłańskich i ludu, rzekł, wskazuiąc na Iezusa: Przywiedliście mi tego człowieka iako zwodziciela ludu, a oto badałem go przy was, i nie znalazłem w nim żadnéy z win, o które był oskarżony. Ale i Heród nic przeciw niemu nie znalazł, lubo odesłałem was do niego. Skoro iest zwyczay w święto Paschy uwalniać wam iednego z winowayców, mówcie, kogo wam wypuścić: Barabasza zbóycę, czyli Iezusa, którego zowią Chrystusem? Właśnie Piłat to mówił, przerwał mu mowę służący, przysłany od iego żony, który

przywoławszy go na stronę, rzekł słowa teyże: Nie miéy żadnego udziału w potępieniu tego sprawiedliwego, bo wiele dziś przez sen cierpiałam dla niego. Książęta kapłańscy i starsi ludu korzystali z téy krótkiéy chwili, gdy Piłat ze służącym rozmawiał, nakłaniaiąc lud, aby żądał uwolnienia Barabasza, a śmierci Iezusa. Skoro Piłat odwrócił się znowu do ludu, powtarzaiąc swoie pytanie, na które ieszcze mu nie odpowiedziano: „Kogo chcecie, abym wam uwolnił, Barabasza, czyli Iezusa?“ cały tłum wołać zaczął: Iezus niech umrze, a Barabasza uwolniéy! Piłat, który bardzo pragnął ocalić Iezusa, zdziwiony, zapytał znowu: Cóż mam czynić z Iezusem, którego zowią Chrystusem? Wszyscy zawołali razem: „Ukrzyżuy go, ukrzyżuy!“ Piłat po raz trzeci głos zabrał: „Cóż on złego uczynił? Nie widzę, czémby aż na śmierć zasłużył; ukarzę go więc, a potém uwolnię.“ Wtedy ozwały się krzyki ieszcze gwałtownieysze: „Śmierć, śmierć!“ Piłat ustąpił wreście gwałtowi, uwolnił zbóycę Barabasza a Iezusa kazał ubiczować. Tak lud ślepy, podburzony, przeniósł łotra nad Zbawiciela, zbóycę nad tego, który uzdrawiał chorych, i wskrzeszał umarłych. Tak dzieie się dotąd, szczególniéy tam, gdzie ślepa namiętność i chytrość bywa narzędziem. Grzesząc, zawsze podobny wybór czyniemy; grzesznik przekłada złe nad niewinność, zguby nad zbawienie, chwile nad wieczność, piekło nad niebo, depce wolą Boga i Iezusa, a czci szatana. Żołnierze starosty odprowadzili Iezusa na ratusz. Znieważać człowieka na karę skazanego, była to uroczystość i wesele dla tych serc twardych i surowych. Wołali na swoich spółsłużalców i całe żołdactwo obstąpiło Iezusa. Obnażyli go nayprzód, przywiązali do słupa i biczowali. A potém żartowali z niego, iż się królem nazywał. Że tedy królowie w purpurze chodzili, odziali go płaszczem szkarłatnym, wtłoczyli na głowę iego koronę cierniową, i dali mu trzcinę w rękę iako znak berła, poczém przechodząc ieden po drugim, zginali przed nim kolana, i pozdrawiali go szyderstwem, wołaiąc: Cześć żydowskiemu królowi! Poczém pluli mu w oczy, brali trzcinę z rąk iego i bili po głowie, cierniową koroną skrwawionéy; poczém tłoczyli ią mocniéy na czoło i skronie iego. Tak znieważano i dręczono króla prawdy, iakoby króla fałszu. Iezus znosił wszystkie te okrucieństwa w milczeniu bez wyrzekania. Widząc, iż iedyny Syn Oyca na niebie cierniem był uwieńczony, możemyż wymagać, ażeby nas ku sobie po różach prowadził? Kiedy widziemy z iak niebieską słodyczą i poświęceniem Iezus znosi niewdzięczność, zaślepienie i dziką twardość tych, których chciał zbawić, możemyż bez wstydu unosić się za słowo nie bacznie rzeczone, i wszystko porzucać wtedy, gdy czyniąc dobrze, widzimy niewdzięcznych i na własną korzyść niepomnych?

Przyszedł nakoniec Piłat i przerwał okrucieństwo, iakie poczęści bez iego wiedzy Iezus od żołdactwa ponosił. Wzruszony tym smutnym widokiem, sądził, iż to podobne wrażenie uczyni na Żydach. Rozkazał więc wyiść żołnierzom i wyprowadzić Iezusa, i rzekł naywyższym kapłanom: Oto widzicie, którego prowadzę, i ieszcze raz powiadam wam, że w nim winy nie widzę. Iezus stał krwią zbroczony, wybladły i zmieniony na twarzy, z cierniową koroną na głowie, w płaszczu szkarłatnym. Piłat sądził, iż w tych ludziach ieszcze coś ludzkości zostało, i rzewnym głosem zawołał: Oto człowiek! iakby chciał powiedzieć: oto człowiek iak i wy! bądźcie ludzkiemi dla niego i zważcie przynaymniéy ludzkość w nim cier-

piącą. Ale dla nas maią te słowa wcale inne znaczenie. Iezus Chrystus skrwawiony od razów, uwieńczony cierniami, z szyderstwa purpurą odziany, z trzciną w prawéy ręce, maiącéy berło oznaczać; ten, przed którym nieba w głębokiéy czci są rozpostarte, igraszką iest naynikczemnieyszych z ludzi. On z miłosierdzia nad ludem niemaiący litości, bierze na siebie iako człowiek cierpienia nayokropnieysze, stoi w postaci ukaranego grzesznika i zwodziciela, aby zbawił ród ludzki. Ale i teraz nie mógł nic Piłat dokazać, aby ocalił Iezusa. Ledwo go bowiem naywyżsi kapłani i słudzy postrzegli, zaraz wołać zaczęli: Ukrzyżuy go, ukrzyżuy! Ta nieczułość ludu zapewne bardziéy Iezusa bolała, niżeli bicze i ciernie. Zaymowaniem się wszystkiém, co się dobra ludzi dotycze, szczególniéy litość i współczucie dla cierpiących, to dopiero oznacza człowieka. Iako ludzie spólnie cierpiąc, i ludzkiéy zawsze potrzebuiąc pomocy, ludzkimi być powinniśmy. Iezus nauczył nas téy ludzkości, żadnéy niedoznaiąc dla siebie. Człowiek bez ludzkości, iest dzikiem pod postacią człowieka. Weźcież go wy, rzekł Piłat z żalem, i ukrzyżuycie, ieśli wasze prawo dozwala, bo ia żadnéy nie znayduię w nim winy. My mamy prawo, odpowiedzieli starsi kapłani, i według niego umrzeć ma, przeto, że Synem Bożym się czynił. Postać Iezusa tak była Boską i uymuiącą, iż Piłat czuł zawsze dla niego poszanowanie. Usłyszawszy więc te słowa, więcéy ieszcze o niego obawiać się zaczął. Szedł zatém ieszcze raz do ratusza z Iezusem i rzekł mu: Zkąd iesteś? Iezus milczał. Iak to! nieodpowiadasz mi? zawołał Piłat. Alboż nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię, albo uwolnić? Iezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnéy mocy nademną, gdyby ci iéy z góry nie dano; przeto ci, którzy mię tobie wydali, większy grzech maią. Piłat ieszcze mocniéy zapragnął uwolnić Iezusa, i w téy myśli wyszedł ieszcze z ratusza. Ale gdy to kapłani pomiarkowali, wszyscy wołać zaczęli: Ieśli ty go wypuścisz, nie iesteś przyiaciel cesarski. Każdy bowiem, kto królem się czyni, sprzeciwia się cesarzowi. Wiedzieli kapłani i lud, że Piłat łaskę cesarza nadewszystko przekładać musi. I w saméy rzeczy, to Piłat usłyszawszy, ostygł w żądzy sprawiedliwości. Kto nie iest sprawiedliwym i szlachetnym nad wszelkie inne względy, ten nie ma cnoty zdolnéy do oparcia się wszelkim próbom; cnota iego iest iak złoto, które wytrwa wszystkie próby, oprócz naymocnieyszéy, to iest złota. Atoli Piłat raz ieszcze usiłował wyzwolić Iezusa. Niezdoławszy dotąd tonem poważnym do serca Żydów przemówić, mniemał nareście, iż szyderstwo na nich skutkować będzie. Kazał przeto znowu na widok publiczny wyprowadzić Iezusa, a wskazuiąc na niego, rzekł: Oto wasz król! Dosyć było widzieć Iezusa w tym stanie, ażeby się przekonać, czyli ten myśleć może o ziemskiém królestwie i walczyć z Panem świata, iakim był rzymski cesarz. Ale żart rzadko kiedy uspokoi umysły, owszem ie więcéy roziątrza. Z wściekłością więc wołać wszyscy Żydzi zaczęli: Śmierć! śmierć! ukrzyżuy! Iako? rzekł ieszcze Piłat, króla waszego mam ukrzyżować? Cesarz tylko iest królem naszym! wołali wszyscy. Okrzyki starszych kapłanów i ludu, zagłuszyły Piłata, że więcéy przemówić nie mógł. Piłat widząc, iż daremne są iego usiłowania, i że rozruch ludu coraz się zwiększał, usiadł więc na swoiéy stolicy, kazał przynieść naczynie z wodą i umył ręce w obec wszystkiego ludu. Lud uciszył się i poglądali wszyscy po sobie, nie wiedząc, coby znaczyła ta czynność starosty.

Niewinny ia iestem, zawołał Piłat, krwi tego sprawiedliwego; to wasza iest sprawa. A odpowiadaiąc wszystek lud, rzekł: Niech spadnie krew iego na nas i na synów naszych! Tém to okropném zaklęciem znieważył ów lud sprawiedliwość nieba i pomstę iego przeciw sobie wywołał. Dla tego mówimy o zbrodniach, iak to np. o zabóystwie umyślnie popełnioném, iż woła o pomstę do Boga.

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Ciąg dalszy.)

O sokach z ziół.

Na choroby długotrwałe nie masz lepszych środków, iako świeże z ziół soki. Soki z ziela i korzeni pérzu, podróżnika pospolitego, cykoryi, chrzanu, z ziela trybuli, szczawiu, podbiału pospolitego (Tussilago farfara), pietruszki, warzęchy lekarskiéy (Cochlearia officinalis), rukwi rzeżuchowéy (Nasturtium aquaticum), z ogórków i innych doyrzałych owoców, sok brzozowy, iuż wyżéy nie raz i w rozmaitych dolegliwościach zaleciły się. Na ten koniec wcale świeże korzenie i zioła obmywaią się czysto, a gdy ociekną z wody, kraią się z gruba, tłuką się w moździerzu żelaznym na miazgę, a potém sok z nich wyciska się mocno przez grube płótno i stawia się na chwilę, aby ziemne i nieczyste cząstki na dno opadły. Gdy korzenie i zioła zawieraią mało soku, albo gęsty i kleisty, z wielką pracą daiący się wycisnąć, trzeba w czasie tłuczenia dolać trochę wody, albo dekoktu z téyże rośliny. Chcąc oczyścić soki z ziół, trzeba ie w miseczce postawić na żarze z kilku węgli i szumować; albolitéż na pół kwarty soku ubiia się białko od iednego iaia na pianę, miesza się z sokiem i stawia się na ogniu, aby parę razy zawrzało; gdy potém ostygnie, przecedza się przez płótno. Tym sposobem otrzymuie się wprawdzie sok iaśnieyszy i przyiemnieyszego smaku, ale wiele utraca ze swéy mocy; lepiéy więc tak go używać, iak wychodzi z wyciśnienia. Soki z roślin ostrych, chrzanu, warzęchy lekarskiéy i t. d., używaią się po łyżce, inne po filiżance i więcéy z rana, nim się użyie wiele pokarmu: pospolicie piie się przy tém serwatka. Prześwidrowawszy brzozę na wiosnę, nim liści dostanie, czy przy pniu, czy na gałęziach, wypływa z niéy wielka ilość soku. Sok z gałęzi wyższych, grubych na dwa lub trzy palce, iest naylepszy. Zbiera się w szklane lub kamienne naczynia. Nalany w butle i troszką oliwy przykryty, może się dosyć długo przechować. Poprawia wybornie soki i pędzi urynę. Używa się co dzień lub trzy razy po dwie filiżanki. Ponieważ nie zawsze można mieć świeże korzenie, zioła i owoce; przeto robią się z niektórych, iako to: podróżnika pospolitego, marchwi, pigwów, iagód iałowcowych, iagód bzowych i t. d., gęste soki, dla dłuższego przechowania. W ogólności wszystkie są wybornemi i w wielu chorobach skutecznemi środkami domowemi, i gdzie nie ma blisko apteki, zawsze się w nie opatrzyć należy.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimują przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)